Nr 5. Kraków, niedziela 5 marca 1911. Rok IV.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor., w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Przygotowania do X. Kongresu Związku Robotników drzewnych w Austryi.

Poniżej podajemy podział grup miejscowych i stacyj płatniczych na grupy wyborcze oraz miejsca wyborcze, celem wyboru delegatów na kongres związkowy.

Zależnie od uchwał, powziętych na ostatnim kongresie, należało podział tak przeprowadzić, aby 1 delegat przypadał na 150 do 300 członków.

Zarząd Związku starał się przy tem zestawieniu pójść na rękę wszelkim zarówno językowym jak i organizacyjnym potrzebom, skutkiem czego w kilku wypadkach należało grupy z jednego kraju koronnego przydzielić do grup sąsiednich drugiego kraju.

I na to też należało zwrócić uwagę, aby wybrać miejsca obok siebie tak położone, aby miały dobrą komunikacyę, co ważną jest rzeczą i ze względu na sprawozdania z kongresu.

Przy wyborze delegatów należy zwrócić uwagę na następujący sposób wyboru: Grupa miejscowa miejsca w którem się będzie wybór odbywać, ma wybrać kierownika wyborów, na którego ręce mają przesłać poszczególne grupy i stacye płatnicze do tegoż miejsca wyborczego należące w ciągu dni 14 (tj. najpóźniej do 10 marca) swoje propozycye co do wyboru delegata.

Prawo stawiania kandydatur ma każda grupa albo też stacya płatnicza. Poczem następuje rozpisanie wyboru przez kierownika wyborów, który ma grupom i stacyom przesłać listę kandydatów do odgłosowania.

Głosowanie w grupach następuje zapomocą kartek. O wyniku głosowania należy natychmiast zawiadomić kierownika wyborów. Ten zaś ma wynik wyborów z dokładnem podaniem liczby głosów jak również nazwisko i adres delegata (lub delegatów) najpóźniej do 24 marca 1911 r. podać do wiadomości Zarządu partyjnego.

Prawo brania udziału w wyborze mają tylko członkowie Związku.

Przy samym wyborze rozstrzyga zwyczajna większość, to znaczy wybrany musi mieć więcej jak połowę oddanych głosów. Gdyby w pierwszem głosowaniu tej liczby głosów nie osięgnął żaden z kandydatów — należy przeprowadzić wybór ściślejszy, do którego przychodzą tylko ci kandydaci, którzy otrzymali najwięcej głosów. Głosy oddane na innych kandydatów są przy wyborach ściślejszych nie ważne. Wybory ściślejsze ma również rozpisać kierownik wyborów, który ma podać grupom nazwiska tych kandydatów, którzy otrzymali najwięcej głosów. Wynik wyborów ściślejszych należy uważać jako rezultat ostateczny.

Podajemy poniżej spis miejsc dla Śląska, Galicyi i Bukowiny, z opuszczeniem innych krajów koronnych:

	Liczba członków		Ilość deleg.	Miejsce wyborcze
Śląsk.				
Opawa	83	172	1	Opawa
Einsiedel	76			
Jägerndorf	10			
Hillersdorf	3			
Bielsko	114	152	1	Bielsko
Cieszyn	38			
Galicya.				
Kraków		330	1	Kraków
Heinzendorf	164	176	1	Heizendorf
Biała	12			
Sanok	47	157	1	Sanok
Jarosław	7			
Jasło	12			
Nowy-Sącz	27			
Przemyśl	33			
Rzeszów	12			
Tarnów	15			
Turka	4			
Lwów I.		250	1	Lwów I.
Lwów II.	94	163	1	Lwów II.
Drohobycz	12			
Sambor	14			
Stryj	23			
Złoczów	20			
Kołomyja	63	192	1	Kołomyja
Buczacz	12			
Knihinin	59			
Stanisławów	58			
Bukowina.				
Czerniowce	137	150	1	Czerniowce
R. Mołdawia	13			

Ruch zawodowy w Galicyi

w 1910 roku.

Napisał Zygmunt Żuławski.

Stosunki organizacyjne w Galicyi nie podległy w ubiegłym roku żadnej zmianie. Prawie we wszystkich branżach ilość członków pozostała ta sama co w r. zeszłym, tak że z końcem roku ogólna ilość członków wyniosła około 16 tysięcy. Oprócz tego przeszło 1500 członków było zorganizowanych w stowarzyszeniach lokalnych i krajowych, które, pomimo kilkakrotnych postanowień krajowych konferencyj w tym względzie, specyalnie we Lwowie — wciąż jeszcze istnieją i nawet przez wielu towarzyszy na nowo bywają zakładane.

W ciągu ubiegłego roku powstało kilka nowych stowarzyszeń, a mianowicie: robotników piekarskich w Przemyślu i Buczaczu, szewców w Nowym Sączu i w Kołomyi, cieśli w Jarosławiu, murarzy w Sanoku i w Białej, robotników chemicznych w Kołomyi i Stanisławowie, oraz tytoniowych w Stanisławowie. Równocześnie jednak ośm stowarzyszeń poprzednio istniejących zostało rozwiązanych, tak że w sumie ilość stowarzyszeń również nie uległa zmianie. Ta stosunkowo duża ilość upadających grup ma swą przyczynę w tem, że stosunki agitacyjne są bardzo utrudnione, zwłaszcza na prowincyi, i że robotnicy prowincyonalni niezmiernie są zacofani i ciemni. Ze strony sekretaryatu i mężów zaufania w większych centrach ruchu robotniczego czynione są wciąż usiłowania, aby rozszerzyć organizacyę i na małe miasteczka, i w wielu razach się to udaje, jak to widać z wielkiej ilości nowopowstających corocznie stowarzyszeń. Te młode organizacye — w których często nawet niema ani jednego członka, umiejącego prowadzić książki i rachunki — potrzebują, aby się utrzymać mogły, dużo opieki i pracy agitacyjnej, co znowu ze względu na geograficzne stosunki w naszym kraju kosztowniejszem jest niż gdziekolwiek indziej, i ze względu na te koszta staje się niemożliwem do uskutecznienia. Jeśli takie miejsce płatności lub grupa zostanie kilka miesięcy bez opieki, to upada. W ten sposób wiele pracy agitacyjnej rok rocznie idzie na marne, a co gorsza, przyczynia się to do wytworzenia w niektórych centralach pewnej niechęci do łożenia kosztów na dalszą robotę agitacyjną w Galicyi.

Jeżeli jednak w kierunku rozwoju naszej organizacyi małe były w ubiegłym roku rezultaty, to zato tem większe powodzenie udało się osiągnąć w kierunku poprawienia ekonomicznego położenia robotników. W r. 1910 było ogółem 25 ruchów cennikowych, w którym brało udział 3760 robotników. W tem tylko w dwóch wypadkach udało się osiągnąć porozumienie drogą pokojową, w pozostałych wypadkach trzeba było dla osiągnięcia postawionych żądań porzucić pracę. Największa ilość przeprowadzonych w zeszłym roku strejków przypada na Kraków, gdzie też najlepsze osiągnięto rezultaty. Organizacya zawodowa doprowadziła w Krakowie do tego, że obecnie we wszystkich zawodach i warsztatach, z wyjątkiem krawców i murarzy, którzy jedyni z branży budowlanej jeszcze 10 godzin pracują — umowy zbiorowe zaprowadzono i czas pracy najwyżej $9^1/_2$ godzin wynosi.

Ze wszystkich ruchów cennikowych w ubiegłym roku, dwa tylko zakończyły się bez wszelkiego powodzenia, a mianowicie strejk hutników w Trzebini i metalowców w fabryce maszyn Podhoreckiego we Lwowie. Zaznaczyć tu należy fakt, że oba przegrane strejki zostały wywołane bez przygotowania i bez poprzedniego porozumienia się z organizacyą.

Z ważniejszych w 1910 roku przeprowadzonych strejków wymienić należy: strejk tokarzy, giserów i stolarzy modelowych w fabryce maszyn Zieleniewskiego w Krakowie, gdzie po trzydniowym strejku ustanowiono umowę zbiorową dla całej fabryki. Oprócz tego giserzy w fabryce maszyn Peterseima w Krakowie również 19-dniowy pomyślny strejk zakończyli umową cennikową. W fabryce akcyjnej wyrobów żelaznych w Podgórzu osiągnięto bez strejku podwyżkę płacy i godzinowego. Również zawarto korzystną zbiorową umowę dla kowali we Lwowie, według której czas pracy z $10^1/_2$ godzin na 10 skrócono, a zarobki podwyższono o 10%. Blacharze w Krakowie po 8-dniowym strejku uzyskali też skrócenie czasu pracy na $9^1/_2$ godzin, ustanowienie minimum płacy i podwyżkę zarobków. W Drohobyczu również po krótkim strejku uzyskali blacharze poprawę warunków pracy. Oprócz tego w zawodzie metalowym zaszły owe dwa wspomniane powyżej nieudane strejki.

Robotnicy drzewni po 28-dniowym strejku w maszynowych warsztatach stolarskich we Lwowie, zawarli umowę, na mocy której płace akordowe im podwyższono i skrócono czas pracy na $9^1/_2$ godzin. Również w Nowym Sączu po 10-dniowym strejku zawarto korzystną umowę

z cechem stolarzy. Czas pracy skrócono tu o 3 kwadranse i ustanowiono taryfę na roboty akordowe, według której pojedyncze ceny o 15 do 20% podniesione zostały. Także na prowincyi, gdzie stosunki pracy w zawodzie stolarskim bardzo są złe i robotnicy nierzadko pracują 14 godzin za 12 koron — udało się wprowadzić niejaką poprawę warunków. Strejki stolarzy w Kołomyi, Złoczowie i Jarosławiu zakończyły się pomyślnie; pomimo tego jednak, że w tych miejscach czas pracy o godzinę na dzień skrócony został, to jeszcze robotnicy pracują tam 12 godzin dziennie, podczas gdy w większych miastach wszędzie już tylko 9 lub 9½ godzin pracują. W fabryce wagonów w Sanoku umowa, którą stolarze zawsze oddzielnie zawierają, przedłużoną została na dalsze dwa lata.

Murarze przeprowadzili w ubiegłym roku dwie długie i ciężkie walki w Przemyślu i Jarosławiu. Pomimo szalonej presyi ze strony władz i przedsiębiorców, jaka przekroczyła nawet zwykłą galicyjską miarę, zakończyły się oba strejki po siedmiotygodniowem trwaniu w Przemyślu a ośmiotygodniowem w Jarosławiu — zwycięstwem robotników. Osiągnięto mianowicie podwyżkę płac minimalnych i ogólną podwyżkę zarobków. Czas pracy pozostał jak poprzednio było w obu miastach, 9½ godzin.

Kaflarze odnowili umowę cennikową w Przemyślu, gdzie po czterotygodniowym strejku w zimie uzyskano podwyżkę płac akordowych, a w Krakowie przyszło do korzystnego porozumienia bez strejku.

Kamieniarze zawarli umowę z cechem majstrów kamieniarskich we Lwowie i w Krakowie. We Lwowie po 9-dniowym strejku osiągnięto podwyżkę cen; najcięższą jednak była walka w Krakowie, gdyż tu majstrowie zorganizowani w Związku budowniczych ze względu na interesa majstrów murarskich, u których czas pracy wszędzie 10 godzin wynosi — o skróceniu dnia roboczego ani słyszeć nie chcieli. Mimo to po 8 tygodniach trwania strejku zawarto umowę, według której czas pracy na 9½ godzin dziennie skrócono, ustanowiono minimum płac i ogólną podwyżkę cen przyznano.

W zupełnie podobnych okolicznościach rozegrał się strejk cieśli w Krakowie. Była już umowa zawarta w drodze pokojowej i czas pracy ustanowiony na 57 godzin tygodniowo, jednak po paru dniach pod naciskiem majstrów murarskich złamali majstrowie kamieniarscy umowę i chcieli wprowadzić na nowo 10-godzinny dzień pracy. Robotnicy byli więc zmuszeni, pomimo że było to już pod koniec sezonu budowlanego, przerwać pracę i dopiero po 5-tygodniowym strejku udało się uzyskać na nowo zatwierdzenie poprzedniej umowy.

Zwycięski strejk przeprowadzili również malarze i lakiernicy w Krakowie. Majstrowie chcieli wprowadzić na nowo robotę akordową, która w Krakowie przez poprzednie umowy zniesioną została. Po 35-dniowym strejku musieli jednak majstrowie odstąpić od swych zamiarów i zawarli umowę, ustanawiającą czas pracy na 9 godzin dziennie i dającą znaczną podwyżkę płac minimalnych.

Ciężką walkę przeprowadził personal tramwajowy we Lwowie, gdzie ostatecznie skończyło się częściowem zwycięstwem odnośnie do podwyżki płac. Oprócz tego zarząd miasta dał zapewnienie, że w ciągu najbliższych miesięcy wypracuje nową pragmatykę służbową.

Pomocnicy szynkarscy i kelnerzy przeprowadzili w Krakowie kilka mniejszych walk cennikowych i zawarli korzystną umowę dla kucharzy w restauracyach i hotelach.

Oprócz wspomnianych poprzednio walk cennikowych rozpoczętą została w rewirze borysławskim żywa akcya za zdobyciem ośmiogodzinnej szychty w przemyśle naftowym. Przedsiębiorcy próbowali przekupić przywódców polskiego stronnictwa ludowego, które ma wśród górników wielu bardzo zwolenników — aby tą drogą złamać solidarną akcyę robotniczą. Ponieważ ta próba się nie udała, chciano rozbić solidarność w ten sposób, że rozwiązano zarząd powiatowej kasy chorych, chcąc prowodyrów akcyi cennikowej, będących zarazem członkami zarządu kasy i jej urzędnikami, podać w podejrzenie u robotników i zachwiać ich wzajemne zaufanie. To wszystko jednak nie udało się, i ostatecznie na konferencyi w grudniu przedsiębiorcy oświadczyli gotowość zaprowadzenia ośmiogodzinnej szychty, o ile rząd zrobi umowę z producentami rop, że 90 tysięcy cystern od nich zakupi. W razie spełnienia tego warunku, ośmiogodzinny dzień pracy dla całej produkcyi ropy w ciągu najdalej 5 miesięcy zaprowadzonym zostanie. Również akcya, rozpoczęta z pomocą posłów socyalno-demokratycznych o zaprowadzenie ośmiogodzinnej szychty w salinach, przyniosła pomyślne rezultaty. 1 stycznia 1911 r. we wszystkich salinach zaprowadzono ośm godzin pracy i równocześnie minister wydał rozporządzenie, że ceny na robotę akordową mają być podniesione, a uchwalone przed 3-ma miesiącami 30%-wa podwyżka płac ma być tak rozdzielona, aby przez skrócenie dnia roboczego żaden robotnik nie poniósł krzywdy w swych zarobkach.

Te dwa zwycięstwa w największych gałęziach przemysłu galicyjskiego każą mieć nadzieję, że idea organizacyi odtąd między robotnikami w szybszem niż dotychczas tempie rozwijać się będzie.

W roku sprawozdawczym odbyła się w Krakowie krajowa konferencya związków zawodowych galicyjskich. Uchwały konferencyi, które były już drukiem ogłaszane, nie mogły niestety być w całości wykonane, gdyż wielu stowarzyszonym członkom brak należytego zrozumienia konieczności wewnętrznej łączności wszystkich zawodowych stowarzyszeń krajowych. A bez tego, bez stworzenia własnego funduszu, nie może organizacya postępować naprzód w rozwoju. Najbliższem naszem zadaniem musi być zatem przeprowadzenie uchwał konferencyi, tyczących się agitacyi i podatku na rzecz krajowej komisyi zawodowej.

Przegląd społeczny.

Ruch zawodowy w Niemczech w r. 1910. Organ niemieckiej Generalnej Komisyi związków zawodowych „Korrespondenzblatt“ podaje przegląd ruchu zawodowego w Niemczech w ubiegłym roku. Rok ten na polu zawodowym był rokiem rozwoju i potężnej działalności, na polu polityki społecznej stagnacyi, na polu politycznym rokiem reakcyi. Dane statystyczne stwierdzają zmniejszenie napływu poszukujących pracy, co świadczy o polepszeniu się konjunktury. W związkach zawodowych przejawiło się wzmożenie nastroju energicznego, co zwykle towarzyszy pomyślnej konjunkturze, w danym wypadku jednak może być rozpatrywane częściowo jako następstwo reformy finansowej: robotnicy starali się wynagrodzić spowodowaną przez nią podwyżkę cen na liczne przedmioty konsumcyi przez podwyższenie płac.

Związki zawodowe w Niemczech w roku ubiegłym mogą poszczycić się znacznym przyrostem członków. Według zestawień, uczynionych przez redakcyę „Korespondenzblatt'u“ na podstawie wykazów 47 związków za trzeci kwartał r. 1910, ilość członków w tych związkach zwiększyła się o 193.316, czyli o 11,08 proc., co pozwala ogólny przyrost członków we wszystkich związkach centralnych szacować na 200.000. W ten sposób ogólna ich ilość przekroczyła zapewne drugi milion. Pierwszy milion został osiągnięty w Niemczech w r. 1904 po 20-letniej ciężkiej robocie organizacyjnej.

Koncentracya organizacyjna na polu zawodowem, dzięki zlewaniu się poszczególnych związków, robi ogromne postępy. Obecnie jest w Niemczech 7 związków, posiadających przeszło 100.000 członków, w tej liczbie jeden ma blizko ¼ mil., największy zaś około ½ mil. członków. Związki zawodowe stały się prawdziwemi organizacyami masowemi w wielkim stylu, i strategia tych walk połączona jest z nadzwyczajnym wysiłkiem i odpowiedzialnością.

Protokół

posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych Austryi z dnia 8 lutego 1911 r. Początek o godzinie 7 wieczór. Obecnych 9 członków Zarządu, 4 przedstawicieli zawodów, z kontroli tow. Weseli, Danek. Przewodniczy tow. Mrkwiczka. Porządek dzienny: 1) Protokół. 2) Sprawy grup i stacyj płatniczych. 3) Wpływy. 4) Wnioski. Przy punkcie pierwszym przeczytano i przyjęto do wiadomości protokół. Przy punkcie drugim uregulowano sprawy grup miejscowych i stacyj płatniczych, oraz zezwolono na wyrównanie dotychczas zaległych wkładek. Zezwolono na prowadzenie dwóch członków ze Skolego, jako członków pojedyńczych. Jednemu członkowi przyznano zapomogę dla bezrobotnych za 3 dni. Przy III punkcie załatwiono następujące wpływy: St. Pölten, Wiener Neustadt, Mürzzuschlag, Graz, Marburg, Wels, Spithal nad Drawą, Bozen i Klagenfurt. Przekazano sekretaryatowi konferencyi okręgowej w Reichenbergu oraz kongresu w Kroacyi. Na konferencyę w Trzeńcie delegowano tow. Paulina. Przyznano zapomogę krajowemu sekretaryatowi do zorganizowania politycznego. Czeskim młodocianym przyznano zapomogę. Na kongres serbskich robotników drzewnych w Belgradzie uchwalono wysłać pismo powitalne. Wykluczono ze związku Józefa Bauma, szczotkarza. Przy ostatnim punkcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie tow. Grossa o obliczeniu ilości członków w Związku, oraz delegata szczotkarzy. Tow. Steinbauer prosi o wypłacenie zapomogi dla bezrobotnych za ½ dnia. Podanie odrzucono, bo wedle regulaminu za ½ dnia nie wolno wypłacać zapomogi.

A Schmidt.
sekretarz.

Z warsztatów i fabryk.

Tarnów 21/II. Mamy tu w Tarnowie jednego majstra stelmaskiego, niejakiego Satkę. Ta gwiazda majsterska, ta podpora ojczyzny, rozpanoszyła się w Tarnowie i morduje zajętych u niego chłopców w terminie, sieroty bez ojca i matki — ma im wedle umowy, sprawiać ubranie i dawać pranie, lecz naturalnie nie dotrzymuje tego warunku. Chłopaki chodzą po 6 tygodni w jednej bieliźnie, brudni i oberwani, bez butów, a głodni do tego, bo życie u pana majstra dla uczniów bardzo kiepskie! W obiadach znajdują się włosy, szpilki, sznurki itp. Jeden chłopak już go skarżył za skrzywdzenie go, jeden biedak nogi sobie odmroził — nikt u niego wytrzymaćby nie mógł, a biedne dzieci zmuszone są cierpieć wszystko w pokorze.

Stanisławów. „Co Boskiego oddaj Bogu, co cesarskiego oddaj cesarzowi“ pod takiem hasłem istnieje w Stanisławowie od szeregu lat pracownia a obecnie fabryka (jeśli ją tak nazwać można) braci Stelmaszyńskich. Przybyli oni przed kilku laty z Królestwa polskiego i ksiądz i jego brat, w celu osiedlenia się w Galicyi i zamieszkują obecnie w Stanisławowie. Jeden jest księdzem, a drugi stolarzem. Prowadząc z początku maleńki warstacik, częściowo go rozszerzali, a szczęście im sprzyjało tak, że obecnie posiadają warsztat maszynowy. Ludzie ci postępują sobie z robotnikami w niesłychany sposób a do pomocy służy im ich połowica, to znaczy majstrowa. Fakta o tej strasznej mordowni braci Stelmaszyńskich i wyzysku tam panującym niech pójdą daleko, niech wiedzą ci którzy to będą czytać, niech wiedzą ci, którzy głoszą: „kochaj bliźniego jak siebie samego“ a sami zdzierają skóry jak im tylko się udaje, i niech wiedzą wszyscy jak Stelmaszyński i jego kochana połowica postępują z ludźmi. Za przykład niech posłuży fakt następującej treści: Zeszłego roku Stelmaszyński chciał w ten sposób pewnego robotnika wyzyskać, że nie chciał mu zapłacić za to, że pan majster lub jego połowica zgodzili robotę za niską cenę i nic nie zarobili; a na tem ma ucierpieć któż inny, jak nie robo-

tnik? Panowie Stelmaszyńscy, ksiądz i stolarz, pozwalają sobie jeszcze na coś lepszego!

Przed trzema miesiącami Stelmaszyński potrzebował dobrego robotnika i w tym celu złożył czcigodną swoją osobą wizytę tow. L. z propozycyą, ażeby tenże przyjął u niego robotę za wynagrodzeniem 26 koron oprócz kasy chochorych. Po upływie niespełna trzech miesięcy, gdy majster już go nie potrzebował, obciągnął mu za ten czas kasę chorych, aby w ten sposób zmusić robotnika do odejścia — co też się w rzeczywistości stało. Bracia Stelmaszyńscy do was zapytanie! Czy to jest hasło co Boskiego oddaj Bogu, co cesarskiego oddaj cesarzowi? Czy to ciebie panie Stelmaszyński brat w osobie duchownego tak uczy, czy może pańska połowica, czy może pan jest już taki od urodzenia mądry? Czy do tego hasła, którego pan zawsze przy wypłacie używa, należy także godzić na placu robotnika za 1 kor. 80 h. dziennie, a wieczór zapłacić mu tylko **1 kor. 60 h.** Czy do tego hasła należy także sprowadzić kierownika z Brodów z pięciorgiem dzieci i zgodzić się prócz miesięcznej płacy 1% od ukończonej roboty, a po upływie miesiąca należytość miesięczną wypłacić a 1% zapisać do księgi własnych dochodów, aby w ten sposób zmusić robotnika do wypowiedzenia pracy a to za to że ten należy do organizacyi socyalistycznej?

Zrobiłeś pan to dlatego, aby człowieka uczciwego usunąć ze swej mordowni, a przyjąć na miejsce człowieka najgorszej kategoryi, skończonego pijaka, któr w całym Lwowie został zbojkotowany i tym sposobem zmuszony do ucieczki, którego chyba dyabeł przyniósł do Stanisławowa myśląc, że będzie miał tu spokojny przytułek? Zawiódł się jednak, bo my o nim pamiętamy i przyjdzie chwila, że wyleci ze Stanisławowa tak, jak wypędzili go lwowscy towarzysze! Przypominamy Stelmaszyńskiemu, że swego czasu podpisał umowę z robotnikami, iż jego połowica nie będzie wściubiać nosa do pracowni, — tymczasem dzieje się przeciwnie, bo ta jejmościanka potrafiła robotnikowi powiedzieć: „ty stary durniu przed tobą drzwi otwarte każdej chwili!“ I cóż na to robotnicy zatrudnieni w tej pracowni zamyślają zrobić, aby nie spotkała ich taka sama przykrość, jak ich poprzedników?

Przypominamy Stelmaszyńskiemu, że organizacya robotników stolarskich przedsięweźmie wszelkie możliwe środki, aby kres tym brzydkim wybrykom położyć. Spodziewaj się pan lada dzień, że kara spadnie na paua jak grom z jasnego nieba, miej się pan na baczności bo w odpowiedniej chwili za swe czyny będziesz odpowiadał doszczętnie z b o j k o t o w a n y ! I cóż powiedzą majstrowie stanisławowscy na to, jeżeli wyniknie konflikt między robotnikami a majstrem: czy i tu robotnicy także w tej sprawie winni? Przypominamy również Stelmaszyńskiemu, że ma wypłacać robotnikom o godzinie w p ó ł d o s z ó s t e j, a nie jak dotychczas o szóstej pieniądze zmienia a o wpół do 7 dopiero wypłaca! Jeszcze jedna sprawa! U Stelmaszyńskiego są chłopcy i zamiast ich trzymać koło warsztatu używa ich do pucowania maszyn, do ciągnięcia wozu jak koni, w dodatku co dnia morduje od godziny 5-tej rano do godziny 10-tej wieczór! Szanowni Czytelnicy tego artykułu będą mieli zaszczyt poznać tego „galicyjskiego przemysłowca“ i będą się mieli na baczności i roboty u tych wyzyskiwaczy nie przyjmą!

Złoczów. (M o r d o w n i e — B o j k o t). Jesteśmy znowu zmuszeni napiętnować postępowanie w kilkakroć już omawianym warsztacie stolarskim L e i z o r a Z u c k e r h a n d l a, który zarządza pracownią wespół ze swą małżonką. Ponieważ teraz jest tak zw. martwy sezon, dlatego są robotnicy mniej potrzebni. A że nie można wypowiedzieć komuś pracę w czasie martwego sezonu, nie naraziwszy się na zupełną utratę robotnika, przeto Zukerhandlowie chwycili się innego środka: starają się dokuczać swym robotnikom we wszelki możliwy sposób, aby ich zmusić do dobrowolnego zrzeczenia się pracy. Niedawno naprzykład zaszedł fakt taki: Wieczór, przy pracy, pękły w warsztacie dwa szkiełka u lamp. Gospodarz wzbraniał się odkupić szkiełka. Dwaj robotnicy, mianowicie tow. Fraim Tenenbaum oraz Stefan Górski, pozapalali lampy bez szkiełek i przy takiem oświetleniu prowadzili dalej pracę. Spostrzegli to tow. Friedman i Weisberg. Nie chcąc dopuścić, by robotnicy zostali z tego powodu pozbawieni pracy podczas martwego sezonu, dali na nowe szkiełka wobec pracodawców.

Wzywamy więc niniejszem p. Zukerhandla, aby zmienił swe postępowanie, gdyż w przeciwnym razie zareagujemy na to dotkliwie nie tylko teraz, lecz i w czasie trwania sezonu.

Jeszcze gorsze są stosunki w pracowni tokarskiej Kisiela Drexlera. Pracował tam do niedawna tow. Glaser. Ponieważ w ostatnich czasach jest mniej roboty, począł p. Drexler źle traktować swego robotnika i uniemożliwiał mu wprost pracę. Pracownię umieścił obok wychodków. Nie koniec na tem. W czasie największych mrozów wcale jej nie opalał, gdyż, jak twierdził, „robotnikowi nie powinno być zimno, robotnika ma grzać praca. Zimno jest tylko leniuchom“. I tak, chcąc nie chcąc, musiał tow. Glaser pracować w największe mrozy w nieopalonej pracowni. Aż raz, gdy mróz począł zbyt doskwierać, zebrał parę trzasek, pozostałych przy obrabianiu drzewa, i zapalił w piecu. „Zbrodnia“ ta jednak nie uszła baczności gospodyni, na tow. Glasera pospadały gromy oburzenia ze strony obu majstrowstwa, i skończyło się na wymówieniu mu miejsca.

Oburzeni tem haniebnem postępowaniem, wzywamy wszystkich towarzyszy, by, w razie gdyby się Drexler gdziekolwiek zwracał, bezwarunkowo u niego pracy nie przyjmowano. Tylko bezwzględny bojkot potrafi może takich panów odstraszyć od znęcania się nad robotnikami.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Rzeszów. Dnia 18 lutego 1911 r. odbyła się staraniem tutejszej grupy zorganizowanych stolarzy zabawa taneczna w lokalu „Stow. ogólno-zawodowych“.

Przy ochoczych dźwiękach orkiestry robotniczej „Harmonia“, w sali ozdobionej przez robotników zielenią, bawiono się wesoło do rana. Zabawa wypadła pod każdym względem zadawalająco. Czysty dochód z zabawy ofiarowano na rzecz „Stow. ogólno-zawod.“, a 15 kor. odesłano na fundusz emerytalny stolarzy.

Rzeszów. (P a m i ę t a j m y, ż e j e d y n y m r a t u n k i e m d l a r o b o t n i k a w c z a s a c h d z i s i e j s z y c h j e s t o r g. z a w o d o w a). Przed sześciu mniej więcej laty urządziła tut. grupa stolarzy strejk, celem którego było zdobycie krótszego dnia roboczego, co też w zupełności osiągnięto. Po zwycięstwie jednak, stało się to, co dzieje się zazwyczaj z organizacyą zawodową, której członkowie, upojeni zwycięstwem, zapominają o tem, że nietylko zdobyć prawa, lecz także zatrzymać je, można wyłącznie siłą. Organizacya rzeszowska rozluźniała się stopniowo po zwycięstwie i doszło wreszcie do tego, że wcale prawie o sobie nie dawali znaku życia. W ostatnich dopiero czasach ruch organizacyjny przybiera żywsze tempo i jest nadzieja, że może już nadszedł wreszcie czas, w którym robotnik uzna konieczność łączenia się w organizacyi zawodowej. Że robotnika, nienależącego do organizacyi zawodowej, czeka na starość nędza, na to mieliśmy już wiele przykładów. Widocznie jednak ilość tych przykładów była jeszcze nie wystarczająca, bo są robotnicy do organizacyi zawodowej nie należący. Dlatego też celem przypomnienia tym właśnie, co czeka ich w razie jakiegoś nieszczęścia lub dożycia starości podajemy do rozważenia jeszcze jeden przykład ze stosunków rzeszowskich. Jak wspomniano powyżej urządziliśmy przed 6-ciu laty strejk. Jak wszędzie prawie, tak i u nas, znalazł się łamistrejk nazwiskiem Hamański. Człowiek ten, mimo wezwań ze strony zorganizowanych towarzyszy, pracy nie porzucił. Od tego czasu minęło lat sześć. Długi to przeciąg. Za krótki jednak był dla Hamańskiego, aby mógł zrozumieć, że źle zrobił, stojąc w poprzek — chociaż bezskutecznie — dążeniom swych współtowarzyszy pracy i niedoli. I dziś, po sześciu latach, jakaż spotkała go za to nagroda?! Zupełnie naturalna i zasłużana, bo oto po kilkudziesięciu latach pracy, siedemdziesięcioletni starzec musi za pracę swą, daną społeczeństwu wyciągać rękę po... jałmużnę.

Stanisławów. Z powodu wzmożonego ruchu budowlanego w naszem mieście, tej zimy brak pracy mniej się dał odczuć robotnikom niż w innych latach. Liczba bezrobotnych stosunkowo nie wielka. Ta okoliczność pozwoliła organizacyi utrzymać w mocy korzyści, które wywalczone zostały przy ostatnim lokaucie. Liczba zorganizowanych robotników w obydwóch grupach nie tylko nie upadła w zimie, ale stale wzrasta. Robotnicy żydowscy z wyjątkiem dwóch wykluczonych ze związku, można rzec, do jednego zorganizowani.

Roczny rachunek naszej grupy (żyd.) wysłany związkowi za rok ubiegły wykazuje przeszło 60 uprawnionych członków.

W obydwóch grupach odbywają się regularnie co tydzień odczyty. Grupa żydowskich robotników wprowadziła także zgromadzenia warstatowe, które się odbywają w każdą sobotę, i na których omawiane bywają stosunki w poszczególnych warsztatach. Zgromadzenia te mają tę zaletę, że składane sprawozdania mężów zaufania są równocześnie kontrolowane przez obecnych robotników.

Rok ubiegły był ciężki dla naszego zawodu, ale był zarazem dobrą szkołą. Dwumiesięczny lokaut przekonał robotników o potrzebie organizowania się i korzyściach, jakie płyną z centralnej organizacyi.

Jeśli lokaut zakończył się zwycięstwem naszem, to przypisać to należy nietylko solidarności zorganizowanych towarzyszy, ale i związkowi, który nie szczędził środków, aby umożliwić nam wytrwanie w walce.

K. KAUTSKY.

Podstawy socyalizmu.

(Dokończenie).

Z chwilą gdy proletaryat dojdzie do władzy, ostatecznym celem tego rozwoju będzie złączenie się wszystkich wielkich przedsiębiorstw w jedno olbrzymie przedsiębiorstwo państwowe, a następnie przeobrażenie się samego państwa w stowarzyszenie gospodarcze. Produkcya kapitalistyczna upada, a na jej miejsce występuje nowy rodzaj wytwarzania, oparty na wspólnem władaniu środkami produkcyi, albo, jeżeli kto woli, dawna komunistyczna produkcya zmartwychwstaje w nowej formie, odpowiedniej do obecnych środków produkcyi.

Produkcya towarowa i własność prywatna środków produkcyi obie już pokonane. Nowe stowarzyszenie gospodarcze, wyrosłe z państwa, posiada wszelkie potrzebne środki produkcyi i wytwarza wszystko w istocie niezbędne dla siebie i swoich członków.

Tego rodzaju stowarzyszenie gospodarcze jest właściwą społecznością socyalistyczną, stanowi cel demokracyi socyalnej.

Oto czego żądają demokraci-socyaliści. Musielibyśmy się znacznie w tył cofnąć, aby dać odpowiedź na pytanie, postawione w samym początku tej broszury. Czytelnik jednak teraz zrozumie, dlaczegośmy nie mogli bez dalszego objaśnienia dać mu na to pytanie odpowiedzi.

A celu swego Demokracya Socyalna nie wytknęła sobie samowolnie; cel ten nie jest wynikiem czczych pragnień lub rozbujałych marzeń — jak o nim skwapliwie utrzymują. Celem jej jest rozpoznany przez jej myśliciele,

ostateczny cel jej rozwoju ekonomicznego, spełniającego się przed naszemi oczyma. Tylko ten, kto rozwój rozumie — rozumie też i demokracyę socyalistyczną. Nie buja ona w obłokach: korzenie jej tkwią w twardym gruncie rzeczywistości. Kto chce odeprzeć demokracyę socyalistyczną, musi odeprzeć i dzisiejszą rzeczywistość. Ponieważ jest to dla naszych przeciwników wprost niemożliwe, wolą oni walczyć z wiatrakami i sprzeczać się z nami na mocy tego, co zdarzyćby się mogło, według ich pragnień musiało, w ich mniemaniu powinno się zdarzyć*).

Kto pojął nasz punkt widzenia, dla tego stało się jasnem, że niepodobna przepowiedzieć, jak wyglądać będzie gospodarcze społeczeństwo socyalistyczne. Nie stanie ono odrazu zupełnie gotowe, będzie dopiero rezultatem rozwoju. W nieustannym swym rozwoju wyłaniać z siebie będzie coraz to nowe kwestye, nowe zadania. Nad tem niech sobie łamią głowy nasze dzieci i wnuki — no i dzieciaki socyalizmu dzisiejszego.

Zadaniem demokracyi socyalistycznej nie jest bynajmniej wskazywanie rozwojowi, jaką ma pójść drogą, obowiązkiem jej jest tylko usuwać przeszkody i oczyszczać grunt pod rozwój społeczeństwa socyalistycznego, ale nie do niej należy sztucznie drogi przyszłe torować. Proletaryat będzie dźwignią, która stare społeczeństwo wyważy z jego podstaw i usunie najpotężniejszą przeszkodę wszelkiego dalszego rozwoju społecznego: władzę polityczną klas posiadających.

Zadaniem socyal-demokracyi zatem nie jest wypracowanie planów państwa przyszłości, lecz podniesienie proletaryatu, poparcie w walce klasowej, wzmożenie jego siły i powagi, jako też uświadomienie blizko stojących pracujących klas rzemieślników i chłopów. Zadaniem jej również jest zwalczać każdy wyzysk i każdy ucisk, bez względu na formę, w której się przejawiają.

Socyalna Demokracya jest partyą robotniczą, przejętą świadomością dziejowego zadania, które spełnić ma proletaryat. Partya robotnicza każdego kraju tem silniej musi się przejąć duchem socyalistycznym, im większe obejmuje kręgi i im więcej nabiera powagi przez rozwój ekonomiczny. Niemiecka partya robotnicza, dzięki naukowemu zmysłowi klasy robotniczej i naukowej powadze swych mistrzów, była już od samego początku partyą socyalistyczną.

Gdzie partya robotnicza stała się socyalistyczną, tam i klasa robotnicza przestaje rządzić się wrażeniami chwili. Jest ona zupełnie świadoma swego celu i przystosowuje do niego najbliższe swe zadania i żądania. Przestała już błądzić w ciemnościach i w nieświadomości celu stawać na bezdrożach, tracąc napróżno czas i siły. Dąży ona wprost do celu bez wytchnienia, bez niepotrzebnej straty sił po najkrótszej utartej już drodze. Nie próbuje głową muru przebijać nawet wówczas, kiedy droga przez mur wydawałaby się najkrótszą.

Demokracya Socyalistyczna od czasu swego naukowego uzasadnienia przez manifest Komunistyczny (1847 r.) widziała jasno zadanie, które wszędzie mają i mieć będą partye robotnicze, a dotychczasowy rozwój na każdym kroku potwierdził jej słuszność. Ona to z góry przewidziała, że walka klasowa proletaryatu musi być międzynarodową. Manifest Komunistyczny kończy się słowami: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!“ Powoli, ale stale udziela się to uświadomienie najemnikom wszystkich cywilizowanych krajów. Do wspólności interesów, które powstały wskutek walki o chwilowe żądania ekonomiczne, przyłączyła się w ostatnich czasach wspólność interesów, wynikająca ze spólności ostatecznych celów walki klasy robotniczej we wszystkich krajach, gdzie panuje produkcya kapitalistyczna. Im bardziej partye robotnicze różnych krajów stają na wspólnym gruncie socyalistycznym, tym bardziej zacieśnia się zwartość wewnętrzna, którego widomym znakiem jest święto Pierwszego Maja.

Niepodobna wytępić wojny w społeczeństwie o produkcyi towarowej, gdyż opiera się ono nietylko na przeciwieństwach klasowych, lecz i na przeciwieństwach narodowościowych.

Wojna jest formą, umożliwiającą pogodzenie krańcowe już zaostrzonej sprzeczności interesów, gdy żadnego już zgoła mostu zgody zbudować niepodobna między samodzielnemi państwami, żadnej wyższej woli na swoją własną nieuznającemi. Jedynym środkiem do uniknięcia wojny jest usunięcie tych przeciwieństw, które ją wywołują. Dokazać tego mogą tylko robotnicy, gdyż oni to jedynie na miejscu konkurencyi stawiają solidarność i wspólność iuteresów; tylko demokracya socyalistyczna, gdyż ona na to miejsce społeczeństwa, żyjącego współzawodnictwem i produkcyą towarową, stawia społeczeństwo wszystkich, produkujące dla wszystkich, produkcyę dla społeczeństwa i przez społeczeństwo. Tylko demokracya socyalistyczna może zapewnić ten społeczuy i narodowy spokój, którego ludy z takim utęsknieniem wyglądają.

*) Nie możemy tu brać pod uwagę licznych przekręceń, których doznała nauka socyalizmu. Najbardziej rozpowszechnione tego rodzaju błędy, omówił autor niniejszej broszury w bardziej szczegółowej pracy, którą na ten temat napisał, a mianowicie w książeczce p. t. „Zasady Socyalizmu“.

Towarzysze! Omijajcie z daleka z powodu ogłoszonego bojkotu następujące mordownie:

Tarnów: Pracownia Majchra.
Stanisławów: Hersch Ducher, Lewi Hoffmann, Fabryka braci Steiner.
Stryj.

Z powodu strejków i bojkotów
nie wolno przyjeżdżać do następ. miejscowości:

Austrya.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Grottau, Marienbad, Stryj, Tarnów, Stanisławów.

Niemcy.

Stolarze, maszyniści i pomoc: Altbach k. Esslingen, Brunshaupten, Delmenhorst (fabryka Tönjesa), Emden, Hameln (fabryka automobili), Herford (fabryka Niebauma i Gutenberga), Kaiserslautern (Eckel), Mölln w Lauenburgu, Mülhausen w Turyngii (Weichelt i Seifert), Mülhausen w Alzacyi, Neu-Isenburg (Wittich), Rastatt, Segeberg, Stolp (na Pomorzu), Zeitz.

Szwajcarya.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Chaux-de-Fonds (Firmy Bernasconi, Cellier, Heiniger, Cascragli i Witschi), Altstetten (Uebelhack), Renens (Mosquetto), Rorschach (Zippel), Kurz-Rickenbach.
Robotnicy drzewni wszystkich kategoryj: Kriens.
Posadzkarze: St. Gallen, Bassecourt.
Koszykarze: Rheinfelden.

Baczność Korespondenci.

Ponieważ „Robotnik drzewny“, wysyłany będzie o 1 dzień wcześniej aniżeli dotychczas, tak aby w każdej grupie mógł być już w niedzielę względnie sobotę wieczór — proszę Towarzyszów Korespondentów, aby korespondencye przysyłali najpóźniej we wtorek rano!

Redakcya.

Zmiana adresu!

Korespondencye dla „Robotnika drzewnego“ należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres:
Zygmunt Klemensiewicz
Kraków, ul. św. Krzyża l. 7. II. p.

ZAWIADOMIENIA.

Cieszyn. Członkowie organizacyi robotników drzewnych w Cieszynie mają się we wszystkich sprawach organizacyjnych itp. zawsze zwracać do tow. Pawła Lazara w spółce spożywczej, lub też w sekretaryacie Komisyi zawodowej do tow. Chobota — w Domu Robotniczym w Cieszynie, Aleja arcyks. Albrechta, gdzie grupa miejscowa ma swoją siedzibę.

Zarząd.

Towarzysze! Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.
Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Biała, Związek robotników drzewnych, plac Józefa 13.
Bielsko, Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.
Bogumin-Dworzec, Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.
Borysław, Ryszard Osiński, Stowarzyszenie robotnicze „Naprzód“.
Buczacz, M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit“.
Cieszyn, Paweł Lazar, Mühlgraben 56.
Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.
Drohobycz, Teofil Nowak, ul. Stebnicka 41.
Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.
Jasienica, Związek Robotników drzewnych.
Jarosław, Stefan Kutz, ulica Podgórze Leżajskie 342.
Kalwarya, Ludwik Czeluśniak.
Kołomyja, Herman Fuchs, Kasa chorych.
Knihinin-kolonia (ad Stanisławów), M. Segenreich, ul. Otwarta 22.
Kraków, Związek stowarzyszeń robotniczych, ul. Zwierzyniecka 10.
Krechowice (koło Rożniatowa), Jan Silzer.
Lwów-Grupa I., Związek robotników drzewnych, ul. Benedyktynek 4 (wejście od ul. Pieszej 2).
Lwów-Grupa II., Związek robotników drzewnych, Szpitalna 12.
Morawska Ostrawa, Jan Holczak, ul. Pilarska 24.
Nowy Sącz, Związek robotników drzewnych, ul. Krakowska u p. Dormanowej.
Nowy Iczyn (Neutischein), Związek robotników drzewnych, Dom robotniczy.
Nesselsdorf, Jan Chałupa, Hotel Ameryka.
Orłowa (Śląsk), Związek robotników drzewnych.
Posada Olchowska, Związek robotników drzewnych.
Przemyśl, Związek robotników drzewnych, Dobromilska 15.
Rzeszów, H. Flicker, Powiatowa kasa chorych.
Sambor, E. Beer, ul. Kilińskiego.
Stryj, Leon Rottman, ul. Kościuszki 1.
Stanisławów, Mendel Salpeter, ul. Boguckiego 14.
Tarnów, Kolasiewicz Feliks, ul. Zatylna 1.
Tarnopol, Stowarzyszenie Ferdynand Lassalle, Gmach Zamkowy.
Złoczów, Salomon Klötzel, ul. Lwowska.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.